Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 41. Rzeszów, dnia 6 października 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

PRZYJEŻDŻA

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI

i wygłosi we wtorek 8 b. m. 1929 r. w sali „Sokoła"

odczyt p. t.:

„Walka o nową kobietę"

oraz dla młodzieży:

„Żeromski — wódz narodu".

Polska rzeczywistość.

Frazeologja była w Polsce popłatną — wypływał na niej brat szlachcic zarówno jak i karmazyn, zwłaszcza gdy mógł ją poprzeć sztuką rąbania i picia. „Gardłowanie" było sztuką łatwą i pozwalało żyć tanim kosztem, nic innego nie robiąc, jak tylko schlebiając głupocie ludzkiej i źle pojętemu poczuciu złotej wolności. W tej atmosferze naród zatracił zmysł polityczny, uwierzył, „że Polska nierządem stoi" i utracił własny byt polityczny.

Historja się powtarza. W odrodzonej Ojczyźnie wpadliśmy odrazu w taki rozgwar namiętnych dyskusyj i walk socjalnych, że nawet gromy wojny na czterech frontach nie zdołały ich stłumić, że nie mając jeszcze dachu nad głową — targowaliśmy się o tę skórę na niedźwiedziu, której nawet dobrze nie dzierżyliśmy w garści. Namiętności doprowadziły do tego, że zaszły rzeczy przykre i gorszące, z pogwałceniem rozumnych nakazów, które rzeczywistość dyktowała. Czyż wobec zdyscyplinowanych społeczeństw zachodu nie musieliśmy uchodzić za „państwo sezonowe"? Czyż mogło być silnem państwo, w którem nic nie działo się z punktu widzenia interesu państwowego, gdzie istniały tylko partje i ich kombinacje liczbowe?

Opatrzność chciała, że wyciągnięto nas za kark z przepaści i położono w bezpiecznem miejscu na brzegu. Zrobiły to ręce jednego człowieka, któremu Bóg pozwolił wyciągnąć swój naród z głębin niedoli. — Historja najlepiej oceni czem był ten czyn i od czego nas uchronił — dla nas był on najlepszą lekcją poglądową, co znaczy silny rząd, od czego zależy dobra gospodarka w państwie, pewna sytuacja na wewnątrz i na zewnątrz kraju. Zrozumieliśmy, że w powodzi bezpłodnych dyskusyj i frazesów zatracilibyśmy wszystko, co potem i krwią wywalczyliśmy, że potrzebna nam była ta silna ręka, by uspokoiła rozindyczonych suwerenów, niezdolnych do podjęcia czynu w potrzebie i spełnienia tych funkcyj, do których ich naród powołał. Był to wóz ciągniony w cztery strony świata, który w bezruchu musiał trwać w nieskończoność i życie zmuszało do pchnięcia go nowym torem.

Dziś widzimy nowy nawrót tych negatywnych sił, tego „gębowładztwa", które Polską tak fatalnie rządziło. Ludzie, którzy sami nie potrafili rządzić, którzyby byli wnet wszystko zastawili i wysprzedali, występują do walki z rządem pod hasłem walki o demokrację, o wielką Polskę (!), o powrót dawnego reżimu.

Dzisiaj w Polsce nikt się nie łudzi, by sejm nasz, bez przeprowadzenia gruntownych reform, był zdolny cośkolwiek zrobić — żadna ustawa nie przejdzie bez dogodzenia demagogji, sejm stanie się znowu jednem wielkiem targowiskiem, zatruwającem nasze życie społeczne — nie potrafi też utrzymać w równowadze budżetu, bo któż powstrzyma na wodzy demagogiczne zachcianki panów posłów?

W odrodzenie więc życia parlamentarnego na tej drodze nie wierzymy — nie wierzy sama opozycja, niezdolna utworzyć twórczej większości i ograniczająca się do taktycznego szachowania rządu. Reformy może przeprowadzić tylko rząd marszałka Piłsudskiego — jest to jedyna sposobność, która musi być wykorzystaną, jeśli chcemy ustrzec państwo w przyszłości od walk i wielu trudności. Tylko ten rząd może dać Polsce reformy podyktowane potrzebami kraju i zdobytemi doświadczeniami. Społeczeństwo to rozumie i cały ten wylew frazesów opozycji należycie przyjmuje — i w tem jest właśnie postęp w stosunku do przeszłości.

Wstępujcie do L. O. P. P.

Na powitanie znakomitego Rzeszowianina Juljusza Kadena - Bandrowskiego.

Jak się dowiadujemy, znakomity powieściopisarz, Juljusz Kaden - Bandrowski, przyjeżdża do Rzeszowa i wygłosi we wtorek 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali „Sokoła" wykład na temat: „Walka o nową kobietę".

Nazwisko Kadena - Bandrowskiego mówi samo za siebie. Mówi ono, że Gość, który odwiedzi nasze miasto, to laureat nagrody państwowej, że to najznakomitszy dzisiaj powieściopisarz Polski odrodzonej, który w godne ręce ujął berło po Żeromskim i Reymoncie, że to obywatel Rzeczypospolitej, który podczas wojny jako Legjonista własną piersią zasłaniał Ojczyznę przed wrogiem, aby po wojnie służyć jej znowu piórem.

Twórczość swą rozpoczął Kaden - Bandrowski jeszcze przed wojną nowelami i powieściami, a nie rozstawał się z piórem i podczas walk. Z przejęciem czytaliśmy w r. 1915 jego nowele p. t. „Piłsudczycy". Ale dopiero po wojnie rozwinął się i spotężniał jego talent. Szturmem zdobył sobie Bandrowski całą Polskę prześlicznemi nowelami w zbiorach „Miasto mojej matki", „W cieniu zapomnianej olszyny" i „Nad brzegiem wielkiej rzeki". Niewiadomo, co podziwiać tu więcej, czy urok poezji wspomnień, czy subtelność uczucia, czy bezgraniczną cześć i miłość dla matki, czy mistrzostwo języka. Ale talent jego posiada rozległą skalę: potrafi on od szczerego liryzmu poezji przerzucić się do potężnej epiki, jak świadczy o tem najnowszy jego utwór „Czarne skrzydła" (dotąd wyszły dwie części: „Lenora" i „Tadeusz"). Odurza nas tu poprostu epicki rozmach, z jakim autor maluje stosunki w Zagłębiu węglowem. Jest to jakby druga ale znacznie sil-

niejsza „Ziemia obiecana", realistyczny przekrój przez duszę sfer przemysłowych i robotniczych oraz inteligencji, zgrupowanej około kopalni. A sąd o tych ludziach, szkicowanych zaiste węglem, straszny, bezlitosny, może zbyt surowy. Powieść przygnębia, ale pozostawia po sobie niezatarte wrażenie.

Z Rzeszowem łączą Kadena-Bandrowskiego silne węzły. Tu ujrzał w r. 1885 światło dzienne, ojciec jego był tutaj lekarzem. O swem rodzinnem mieście — Rzeszowie wspomina też Bandrowski w pierwszej noweli „Miasto mojej matki" p. t. „Rodzice". Napisał też piękną broszurkę o rzeszowskim bohaterze — Lisie-Kuli.

Za parę dni zjedzie Kaden-Bandrowski do Rzeszowa, do swego rodzinnego miasta. I chociaż znamy jego sentyment dla Krakowa, które nazwał „miastem mojej matki" — to jednak nie wątpimy, że cząstka jego uczuć związana jest i z Rzeszowem, który chlubi się, że wydał w jego osobie wielkiego powieściopisarza.

Witaj nam więc, Autorze „Miasta mojej matki" w swojem rodzinnem mieście!

Sprawa drogowa.

Problem drogowy zaczyna być obecnie coraz to bardziej popularnym i częstym tematem ożywionych dyskusyj. Słyszy się narzekania na zły stan dróg, krytykę Władz i Urzędów nadzorujących drogi. Słyszy się czynione zarzuty nieracjonalnej gospodarki, prymitywnych sposobów konserwacji dróg, złej organizacji drogowej i t. d.

W rezultacie całe to zainteresowanie się sprawą drogową ogranicza się tylko na narzekaniach i powierzchownej, bezowocnej krytyce a nieopartej na znajomości przedmiotu.

Łatwiej jest krytykować aniżeli dać dobrą radę, a przedewszystkiem radę, skąd wziąć fundusze nietylko na zwykłą konserwację, ale na naprawę dróg i mostów, zniszczonych wypadkami wojennemi, jeszcze nie w zupełności przyprowadzonych do stanu pierwotnego, oraz na uzupełnienie sieci drogowej. Tymczasem realnych rad nie słyszy się, nikt z krytykujących nie głowi się nad rozwiązaniem problemu drogowego pod względem finansowym. Społeczeństwo, krytykując gospodarkę drogową zupełnie nie bierze pod uwagę wiele rząd, względnie samorząd, przeznacza na drogi i czy kredyty te są wystarczające, by drogi utrzymać w stanie używalności, a równocześnie uzupełniać zaniedbania pierwszych lat powojennych.

Co do wydatkowania na drogi w ogólności, jesteśmy na szarym końcu w porównaniu z innemi państwami: gdy w Polsce (w ostatnich dwóch latach) wydawano na drogi państwowe rocznie 2.200 Zł na kilometr, to w Czechosłowacji 6.800 Zł, w Austrji 7.700 Zł, w Niemczech zaś 9.000 Zł! Już samo zestawienie tych cyfr wyjaśnia, gdzie należy szukać przyczyny tej mizerji drogowej.

Równolegle z wydatkami na zwykłą konserwację idą inne wydatki, których państwa, wymienione w powyższem zestawieniu albo wcale nie mają, albo tylko w tym samym, co u nas stosunku. Te dalsze inne wydatki to są: 1) koszta uzupełnienia nawierzchni szutrowej do grubości normalnej, albowiem drogi w Polsce nietylko zostały zniszczone przemarszami wojsk, ale ucierpiały z powodu kilkuletniej niedostatecznej konserwacji. 2) Uzupełnienie sieci drogowej. Dotychczasowa sieć dróg jest niewystarczająca, nawet sieć dróg państwowych. Na 17.400 kilometrów dróg państwowych, tych najważniejszych arteryj komunikacyjnych, mamy tylko 13.200 kilometrów o twardej nawierzchni szutrowej, reszta t. j. 4.200 kilometrów to są drogi gruntowe. Podobnie jest z drogami wojewódzkiemi i powiatowemi, które również ze względów politycznych, administracyjnych lub strategicznych muszą być przebudowane, a temsamem sieć dróg musi być uzupełniona i przystosowana do potrzeb ogólno-państwowych. 3) Mamy jeszcze znaczną ilość mostów drewnianych, prowizorycznych, wybudowanych podczas wojny, które grożą zawaleniem. Mosty te muszą być bezwarunkowo przebudowane na mosty stałe. 4) Wzrastający z każdym dniem ruch samochodowy (obecnie kursuje po polskich drogach około 34.000 samochodów), szczególniej na odcinkach dróg podmiejskich powoduje, że dotychczasowy system budowy dróg t. j. o nawierzchni szutrowej i lepiszczu piaskowo-wodnem, nie nadaje się w dalszym ciągu do ruchu samochodowego, bowiem pod ssącem działaniem kół gumowych, poszczególne ziarna szutru zostają wydzierane z nawierzchni szutrowej, czego następstwem jest ciągłe tworzenie się wyboji. W rezultacie odcinki te muszą być przebudowane i otrzymać nawierzchnię trwałą t. j. brukowaną, bitumiczną lub betonową.

Rzecz naturalna, że w jednym roku nie da się przeprowadzić całego powyższego programu. Gdyby nawet rozdzielić na lat 10, to potrzebaby rocznie przeznaczać na drogi średnio około 230 miljonów złotych.

Zkąd wziąć na to fundusze?

Musimy iść za przykładem innych państw. Anglja, Włochy, Holandja oraz Czechosłowacja stworzyły u siebie stały fundusz drogowy, mający określone wpływy i niezależny od chwilowych nastrojów lub konjunktur przy układaniu przez Sejm każdorocznie budżetu drogowego.

Projekt polskiej ustawy o funduszu drogowym został już opracowany przez prof. M. Nestorowicza, dyrektora Departamentu drogowego Min. Rob. publ. Wedle tego projektu ustawy, na fundusz drogowy miałyby wpłynąć podatki: 1) od samochodów, 2) od biletów autobusowych, 3) od benzyny, 4) cło od samochodów, 5) kary za przekroczenia przepisów porządkowych na drogach, 6) dotacje państwowe. Wszystkie te pozycje razem dałyby w pierwszym roku 135 miljonów rocznie, jednak wobec tendencji wzrostu ruchu samochodowego, wzrost wpływów, ostrożnie licząc, wynosiłby 20% rocznie tak, że po 5-ciu latach roczny wpływ wynosiłby 230 miljonów zł., co pokrywałoby się z wydatkami, które wprawdzie wynoszą średnio 230 miljonów zł. rocznie — jednak w pierwszym roku możnaby wydatkować tylko 135 miljonów zł., w następnych zaś latach corocznie o 20% więcej w przewidywaniu, że środki na utrzymanie dróg również w tym samym stosunku będą wzrastały.

(C. d. n.).

Zjazd Straży pożarnych.

W niedzielę dnia 29 września b. r. byliśmy świadkami imponującego Zjazdu Ochotniczych Straży pożarnych, należących do okręgu rzeszowskiego.

Od samego rana przeciągały ulicami naszego miasta karne oddziały strażackie, poprzedzane w wielu wypadkach przez własne orkiestry.

Wyznaczona jako miejsce zbiórki ul. Hetmańska wypełniła się na całej swej długości przybyłemi drużynami. Po odebraniu raportu przez naczelnika okręgowego p. Antoniego Szołdrę, udali się zebrani do kościoła Garnizonowego na nabożeństwo, po którem odbyła się przed starostwem defilada.

Odebrał ją p. starosta Dr. Friedrich w otoczeniu reprezentanta tutejszego Garnizonu, delegata Głównego Związku Straży pożarnych w Warszawie p. inspektora Wójcikiewicza, Małopolskiego Związku Straży pożarnych we

Nitka Kazimierz.

Rozwój miasta Głogowa w ostatnich latach.

W pierwszych latach powojennych przedstawiał Głogów, jak zresztą nasze wszystkie niemal miejscowości z wyjątkiem może okolic Poznania, bardzo nędzny i opłakany widok. Tu i ówdzie sterczały gruzy spalonych przez Moskali domów — wszędzie panował nieład. Z biegiem czasu po przeminięciu burzy, miasto z roku na rok zaczęło zmieniać wygląd swój zewnętrzny, a rozwój swój zawdzięczyć może dużej energji niestrudzonego w pracy na tem polu, burmistrza Andrzeja Brzuzy, który od szeregu lat piastuje ten urząd z podziwu godnem poświęceniem.

Przedewszystkiem pomyśleć należało o świątyni Pańskiej, kościele parafjalnym, który znajdował się w strasznym stanie wskutek złego dachu. Wyłonił się więc komitet pod przewodnictwem wspomnianego burmistrza, a dzięki ofjarności parafjan, kościół pokryto nową blachą, a następnie w krótkim stosunkowo czasie pomalowano w r. 1923, przyczem odbudowano i podniesiono plebanję.

Okazała się następnie potrzeba wybudowania nowego budynku dla szkoły, ponieważ do tego czasu nauka bardzo była utrudniona. Lekcje odbywały się częściowo w starym budynku ratusza, zniszczonego bardzo zewnątrz i wewnątrz, a częściowo w budynku nieczynnej do tego czasu ochronki poza miastem. Celem zrealizowania zamiaru budowy szkoły wybrano komitet budowlany pod przewodnictwem burmistrza Andrzeja Brzuzy, który za poparciem rządu przystąpił natychmiast do budowy. Rząd przyszedł w ten sposób z pomocą, że udzielił miastu subwencji w wysokości 50% kosztów związanych z budową. Plany zaś wykonał rodak głogowski p. Karol Turkowski, architekt ze Lwowa, jakoteż sporządził kosztorys w wysokości 348.000 Zł. W przeciągu niespełna 2 lat główny budynek ukończono i oddano monumentalne dzieło do użytku w r. 1928. Możemy się więc poszczycić że mamy w murach naszego miasteczka żywy pomnik odzyskania niepodległości Ojczyzny. Budynek ten, górujący ogromem ponad całym Głogowem, jest dwupiątrowy i obejmuje 18 sal i jest podzielony na oddział męski i żeński, przyczem urządzony jest według najnowszych wymogów szkolnictwa. Znajduje się tuż za miastem obok miejskiego lasu grabowego. Następnie przystąpiono do budowy wielkiej sali gimnastycznej dla powyższej szkoły, połączonej z tym budynkiem, o wymiarach 10 — 19 m. W ten sposób otrzymaliśmy wspaniałą budowlę, jakiej zazdrościć nam mogą większe nawet miasta.

Jak wspomniałem poprzednio, szkoła zajmowała budynek starego ratusza, sięgającego początkiem swym roku 1635. Wybudowany on został w tymże roku przez Mikołaja Spytka Ligęzę, ówczesnego dziedzica na Głogowie, i oddany przez tegoż na własność miastu w tymże roku „na wieczne czasy". Jednak w roku 1788 Marja Radziwiłłowa, żona Karola „Panie Kochanku", ówczesna dziedziczka na Głogowie, odebrała wspomniany ratusz miastu, roszcząc sobie prawo posiadania tegoż. Dopiero na skutek zażalenia miasta urząd fiskalny we Lwowie w roku 1808 rozstrzygnął sprawę powyższą na korzyść Głogowa. Miasto odbudowało go następnie w roku 1822. Od tego czasu odnawiany nie był, a ponieważ kryty był gontami i podczas ostatniej wojny nie można się było troszczyć o niego, budynek zniszczał zewnątrz i wewnątrz do tego stopnia, że musiano sporządzić specjalne podpory po salach. Wśród lasu owych podpór uczyły się dzieci, żegnając się z życiem przed każdorazowem wejściem do ratusza. Istniała bowiem ciągle obawa, że przebywający na pierwszym piętrze znajdą się pewnego pięknego poranku z wizytą na parterze, lub nawet na łonie Abrahama. Zaraz więc po oddaniu nowego budynku do użytku szkole, przystąpiono do gruntownej odbudowy ratusza. Wyrzucono wszystkie ściany wewnętrzne i wybudowano nowe, kryjąc przedtem cały budynek blachą, od strony zachodniej i wschodniej rozebrano przybudówki, przez co ratusz cały zyskał na okazałości. Obecnie praca zmierza już ku końcowi i teraz chyba już nikt nie powie o przywiązywaniu naszego ratusza do wierzby, lub o przewożeniu tegoż na taczkach przed deszczem. Odnowiony ratusz obejmuje 4 kancelarje gminne, 3 sklepy dające rocznie około 1.100 Zł dochodu, dużą salę zebrań, króra zarazem będzie salą kinową. Znajdzie tu również wygodne pomieszczenie Policja Państwowa.

W dalszym ciągu równocześnie z renowacją ratusza buduje się obszerny piętrowy budynek na terenie szkoły, który obejmie mieszkania

Lwowie podinspektora p. Kukczykajtisa, naczelnika okręgowego p. Szołdry i zaproszonych gości.

Niespotykana dotychczas w Rzeszowie ilość zebranych, należycie umundurowanych i nadzwyczaj dodatnio prezentujących się Straży, dała się widzieć dopiero podczas defilady, kiedy przy dźwiękach doskonałej orkiestry ze Staromieścia maszerowały w zwartych szeregach poszczególne oddziały z zastępcą naczelnika okręgowego p. Różkiewiczem na czele.

Na szczególną wzmiankę zasługuje wzięcie udziału w całej uroczystości przez korpus tutejszej miejskiej Straży pożarnej, która w komplecie 24 ludzi wraz z rekwizytami pożarnemi, przyczyniła się w wysokim stopniu do uświetnienia tego święta strażackiego.

Czterdzieści trzy oddziały z 14 sztandarami i 6 muzykami (ze Staromieścia, Kolbuszowej, Trzebowniska, Kraczkowej, Krasnego i Błażowej) w sile 944 ludzi to nie cały jeszcze dorobek tut. okręgu na polu walki przeciwpożarowej, bo wskutek najrozmaitszych przeszkód nie wzięło udziału 33 Straży, do okręgu należących.

Po defiladzie o godzinie 12 w południe, odbyło się na boisku w Sokole zebranie, poświęcone zagadnieniom obrony przeciwpożarowej.

Po przywitaniu gości i drużyn strażackich przez naczelnika okręgowego p. Szołdrę, jako gospodarza Zjazdu, zabierali głos — naczelnik Ochotniczych Straży pożarnych w Dobrzechowie p. Szetela, inspektor Głównego Związku Straży pożarnych radca Wójcikiewicz, podinspektor Małopolskiego Związku Straży pożarnych Kukczytajtis, inspektor P. Z. U. W. Woll i zastępca naczelnika okręgowego Rożkiewicz.

W międzyczasie p. radca Dr. Friedrich dokonał dekoracji druha Jana Markusiewicza z Kolbuszowej przyznanym mu srebrnym medalem przez Główny Związek w Warszawie. Zakończeniem tego dnia strażackiego było przyjęcie gości i drużyn strażackich, które urozmaicone koncertami zebranych orkiestr a przeplatane szeregiem mów i toastów przeciągnęło się do godziny 5 po południu.

Ze zjazdu związku miast polskich.

W dniu 15 września b. r. w Poznaniu w sali reprezentacyjnej P. W. K. odbył się X zjazd związku miast polskich.

Według programu porządek dzienny obejmował: 1) otwarcie ogólnego zebrania, 2) wybór prezydjum, 3) referaty:

a) Potrzeby miast na tle obecnego stanu ich gospodarki a zadania biura związku miast polskich,

b) Reforma finansów komunalnych.

W otwarciu obrad wzięli udział liczni delegaci z całej Polski w liczbie około 500 osób, a także i goście zagraniczni: sekretarz generalny międzynarodowego związku miast p. senator Emil Vinck z Brukseli, profesor uniwersytetu z Walencji Luis Jordana de Poras, prezydent m. Pragi Dr. Baxa w otoczeniu radców miejskich, starosta z miasta Berna Dr. Tomesza, prezydent m. Sofji gen. Vasoff, prezydent m. Lublany p. Tavcary i wielu innych.

Zjazd reprezentantów rządu i gości powitał prezes związku miast polskich p. Zygmunt Słomiński, prezydent m. stoł. Warszawy.

Do prezydjum powołano prezydentów największych miast polskich Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. Obradom przewodniczył we większej części prezydent m. Krakowa inż. Rolle.

Po przemówieniu prezydenta m. Poznania Ratajskiego złożyli życzenia Zjazdowi delegat rządu Dr. Strzelecki, z gości zagranicznych w języku francuskim Emil Vinck i prof. Jordana de Poras.

Posłowie socjalistyczni przez usta prezydenta m. Łodzi p. Ziemięckiego zażądali uzupełnienia porządku dziennego przez dodanie dalszego punktu obrad co do gospodarczego położenia miast. Prezydjum zgodziło się, że po wygłoszeniu referatów nastąpi dyskusja, a dalsze obrady nastąpić mają na zwołać się mającem za 2 miesiące zjeździe, po przygotowaniu materjału do obrad. Prezydjum wyszło ze założenia, że przedewszystkiem należy się zapoznać z materjałami zgromadzonemi na wystawie celem ewentualnego zużytkowania tychże u siebie w domu.

Pierwszy referat wygłosił p. dyrektor biura związku miast Marceli Porowski. Mowca przedstawił w dobrze opracowanym referacie położenie obecne miast, ich nierównomierny rozwój i potrzebę dobrego zorganizowania centralnego biura, któreby mogło przychodzić z pomocą poszczególnym miastom, szczególnie zaniedbanym.

Drugi referat już w godzinach popołudniowych wygłosił p. ławnik m. Warszawy Dr. Konrad Ilski. Mowca ten poddał krytyce obecne ustawodawstwo, które często nakłada ciężary na miasta, a nie daje na to pokrycia tak, iż najpiękniejsze zamierzenia pozostają tylko na papierze.

W dyskusji, która się rozwinęła, mowcy poszczególni podnosili niekorzystne położenie miast wywołane tem, że kredyt długoterminowy dla miast prawie, że nie istnieje. Była mowa także i o tem, jak to niektóre miasta przez zaciągnięcie pożyczki Ullenowskiej popadły w niewypłacalność. Padły także słowa ostrzeżenia, że zaniedbania wieków nie można w krótkim przeciągu czasu odrobić.

W odpowiedzi na zarzuty poszczególnych delegatów udzielił wyjaśnienia dyrektor Schenk z Banku gospodarstwa krajowego, który wykazywał, ile pożyczek długoterminowych w roku 1928 bank miastom przyznał.

Poszczególnych rezolucyj p. prezydent m. Krakowa Dr. Rolle nie poddał pod głosowanie i zamknął obrady.

Na drugi dzień uczestnicy zwiedzali wystawę. Z upoważnienia Rady gminy m. Rzeszowa wzięli udział w zjeździe p. wiceburmistrz Dr. Hochfeld i radni p. p. Krwawicz i Podobiński.

dla kierownika i kierowniczki szkoły.

Wspomnieć również należy, że gruzami z ratusza wyrównuje się nierówność rynku, który następnie ma być wysypany szutrem i wywalcowany. Na ¼ rynku założono planty. Obecnie przystąpił magistrat do odbudowy i gruntownej naprawy dróg miejskich i polowych. W przyszłości otrzymamy park miejski w obecnej „Grabinie“, którą wykupiono u p. Marszałka Jędrzejowicza.

Jak z tego wynika, Głogów pod każdym względem podnosi się i rozwija. Nie zapomina się również o dochodach gminnych. W tym celu za radą p. burmistrza przystąpiono już przed dwoma laty do zaprowadzenia gospodarstwa rybnego, do czego wykorzystano przedewszystkiem piaszczyste błonia, które raczej do nieużytków zaliczyć należy. Tam już w r. 1927 wykopano staw, w którym zapuszczono karpie. Drugi staw wykopano tuż obok niego, trzeci natomiast w lasku gminy głogowskiej w miejscu, gdzie były moczary, porośnięte zrzadka olchą. Czwarty staw powstaje na wspomnianych poprzednio błoniach z okazji podwyższania terenu pod cmentarz katolicki. Obecnie posiada więc Głogów 4 stawy o łącznej powierzchni 19.300 m².

Jesteśmy przekonani, że w głowie p. Andrzeja Brzuzy, który w lipcu br. ponownie został obrany burmistrzem, zrodzą się nowe plany do dodania naszemu miastu jeszcze więcej okazałości i świetności, w czem mu podczas nowej kadencji burmistrzostwa „Szczęść Boże“!

Wiec przeciwalkoholowy.

Dnia 29 b. m. odbył się w wypełnionej po brzegi sali Sokoła pierwszy wiec przeciwalkoholowy. Do prezydjum wybrano Ks. Cząstkę i p Dyr. Kulpińską. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono następujące rezolucje, które podajemy w streszczeniu.

Obywatele miasta Rzeszowa zebrani na wiecu w dniu 29 września 1929 przyrzekają zwalczać alkoholizm, jako groźnego wewnętrznego wroga narodu.

Zobowiązują się dzieciom własnym nie podawać alkoholu nigdy i pod żadną postacią i odnoszą się z gorącym apelem do wszystkich innych rodziców, by wychowywali dzieci swe w bezwzględnej wstrzemięźliwości.

Apelują do odnośnych władz, aby ze stanowisk kierowców środków lokomocji usuwano ich zaraz, gdy tylko zaczną nadmiernie używać alkoholu, a nie dopiero po katastrofie.

Zwracają się do Świetnego Starostwa i Komisarjatu Policji Państwowej w Rzeszowie z usilną prośbą, aby tępili pijaństwo w całym powiecie i przyrzekają ze swej strony obywatelską pomoc i współdziałanie.

Domagają się z całą stanowczością wykonywania ustawy z 27 stycznia 1922 r., która normuje „sprzedaż i spożycie napojów alkoholowych“.

Apelują do Wysokiego Prezydjum Sądu w Rzeszowie, by zbrodnie popełnione w stanie opilstwa karano z całą surowością ustawy, bez brania pijaństwa za okoliczność łagodzącą.

Ze sportu.

Resovia-W. K. S. (Jarosław) 1:1

Z okazji uroczystości święta pułkowego, zaproszoną została Resovia do Jarosławia, by w ramach uroczystości rozegrać zawody towarzyskie z tamtejszą reprez. wojskowych. W. K. S. przeciwstawił grę b. ambitną i skuteczną chociażby dlatego, że w składzie ich wystąpiło czterech graczy Polonji (Przemyśl). W Resovii po drugiej przerwie wystąpił Małodobry.

Zawody Resovia — Barkochba

Dnia 5 Października rozegra Resovia zawody rewanżowe z „odwiecznym rywalem“ Barkochbą. Przypuszczamy że drużyna Resovi tym razem, biorąc pod uwagę dwie klęski poprzednie, pokaże grę Aklasową i odeśle przeciwnika ze stosunkiem przynajmniej 3:0, co leży w jej granicach możliwości. W składzie niedzielnym chcielibyśmy zobaczyć p. Małodobrego na centrze, p. Maca tylko na skrzydle, a p. Kuśtka w obronie.

NADESŁANE.

Za pełną poświęcenia, troskliwą a bezinteresowną opiekę lekarską, za dużo okazanego serca w długiej chorobie nieodżałowanego naszego męża, ojca i dziadka, śp. Antoniego Łysaka — tą drogą wyrażamy Dr. Henrykowi Węglowskiemu głęboką wdzięczność i serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

KRONIKA.

Prezes sądu okręgowego p. Bronisław Kijas, długoletni prezes sądu okr. w Rzeszowie, przeszedł na własne żądanie w stan spoczynku. Sąd okręgowy traci w panu Prezesie znakomitego prawnika i przełożonego a społeczeństwo wzorowego urzędnika, który swą przystępnością i życzliwością pozyskał ogólną sympatję i szacunek u wszystkich sfer ludności.

Redakcja nasza składa panu Prezesowi serdeczne życzenia „ad multos annos“.

Z Reduty. Próby z komedji Józefa Blizińskiego „Pan Damazy" postępują żywo naprzód. Otwarcie sezonu nastąpi w dniu 12 b. m. a doborowa obsada zapewni powodzenie doskonałemu utworowi. Role spoczywają w niezawodnych rękach P. P. Sosnowskiego, Hrebendy, Chrobaka Lewandowskiego, Grzebyka, i Pań Majchrzyckiej, Orłowej, Szajdekowej i Hrebendowej. Reżyseruje Dr. Ruczka.

Walne doroczne Zebranie Tow. Kasyn. w Rzeszowie odbędzie się w lokalu Kasyna w dniu 9 października 1929 r. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Wrazie braku kompletu Członków statutem przepisanego, Zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 8 wieczorem, bez względu na ilość Członków z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego Walnego zebrania.

2) Sprawozdanie z działalności Wydziału.

3) Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej.

4) Wnioski Członków.

5) Wybory do Wydziału: Prezesa, 2 Wiceprezesów, 15 Wydziałowych, 8 Zastępców, 3 Członków Kom. Rewizyjnej.

Sekretarz: *Łukawski.* Prezes: *Dr. Różycki.*

Ze sportu kolarskiego. Sukces naszych jeźdźców. W dniu 29 września b. r. odbył się w Tarnowie bieg o mistrzostwo m. Tarnowa na trasie około 80 klm. Na bieg ten wysłało Rzeszowskie Towarzystwo kolarzy i motorzystów, czterech zawodników, którzy godnie reprezentowali tut. kolarstwo, zdobywając na około 24 startujących zawodników klubów krakowskich, tarnowskich i Trzebinji, mistrzostwo miasta Tarnowa w postaci przechodniego puharu i szeregu innych nagród honorowych. Nagrody wystawiło Towarzystwo w sklepie p. Jaśkiewicza. Mistrzostwo zdobył p. Pieczonka, trzecią nagrodę p. Pękalski, szóstą nagrodę p. Skała.

Tu zaznaczyć musimy, iż w biegu tym startowały takie asy kolarstwa krakowskiego, jak Duda, Leibler i Zieliński z Trzebinji, zatem zwycięstwo p. Pieczonki w tym biegu pozwala nam sądzić, iż mistrzostwo m. Rzeszowa, którego rozgrywka odbędzie się w tą niedzielę, pozostanie nadal przy dotychczasowym mistrzu. Bliższe dane zapodadzą komunikaty tut. Towarzystwa.

Wypadek autobusowy. W tym samym dniu co wypadek, o którem poniżej dajemy, sprostowanie, zaszedł drugi wypadek, który przedstawia się następująco:

Dnia 24 września b. r. w południe, na szosie między Sędziszowem a Ropczycami, autobus osobowy, własność p. Jana Ożoga z Głogowa pow. Rzeszów, który właściciel sam prowadził, nagle skręcił w bok tak, że stoczył się do rowu, z którego z wielkim trudem zdołano wyciągnąć go na drogę. W autobusie znajdowało się kilka osób, które z niego z trudem się wydostały, gdyż autobus wywrócił się stroną prawą, gdzie były umieszczone drzwi.

Na szczęście, wypadku cięższego w ludziach nie było, a ograniczyło się do lekkich pokaleczeń, autobus zaś doznał niewielkich uszkodzeń.

Sprostowanie. W sprawie notatki o wypadku automobilowym o którym pisaliśmy w ostatnim numerze otrzymujemy następujące sprostowanie: W czasie jazdy z Tarnowa do Dębicy autobus jadąc z góry chciał istotnie wyminąć ślepą, głuchą, kobietę, która już kilkakrotnie spowodowała wypadki automobilowe i inne. Kobieta ta przechodziła przez ulicę i w ostatnim momencie podeszła pod automobil, tak że kierowca niechcąc zabić jej na miejscu skręcił gwałtownie tak, że autobus wywrócił się, przytem doznało 5 pasażerów lekkich obrażeń, a w samochodzie wybiły się tylko szyby.

Nieprawdą zatem jest, by aż 2 pasażerów zmarło, a 9 było rannych. Kobieta, która wypadek spowodowała, chodzi zdrowa i bez dozoru, może nadal wypadki powodować. Autobus poza wybiciem szyb i lekkich uszkodzeń zupełnie nie doznał większych uszkodzeń. Autobus i pasażerowie byli ubezpieczeni tak, że szkoda jest pokryta.

Samobójstwo. Kronika tegoroczna obfituje szczególnie w tragiczne wypadki zgonów. W ubiegłych miesiącach podaliśmy cały szereg wypadków samobójstwa. I oto nowy wypadek zaszedł w dniu 30 ub. m. Zastrzelił się starszy szeregowiec 17 p. p. z 6 komp. Rybacki Władysław. Denat pozbawił się życia wystrzałem z karabinu, na wartowni.

Drugi tragiczny wypadek miał miejsce w Hucisku. Oto 14 letni chłopak Jan Dworak poszedł kopać glinę, wykopał przytem większy dół, gdy wtem glina się osunęła i żywcem go przysypała. Wydobyto go już nieżywego.

Nagła śmierć. Dnia 1. b. m. o godz. 13.30 zmarła nagle w podwórzu Rebeki Lehrner w Rzeszowie, przy ulicy Kościuszki, Anna Kornak lat 73 z Racławówki. Dozorczyni domu pierwsza zauważyła już konającą i starała się doprowadzić ją do życia. Sprowadzony lekarz stwierdził już tylko zgon prawdopodobnie wskutek udaru sercowego.

Ujęcie sprawcy pożaru w tkalni głogowskiej. Swego czasu pisaliśmy o pożarze w tkalni głogowskiej przyczem wyrażono odrazu przypuszczenie że zachodzi wypadek podpalenia, gdyż świadkowie widzieli uciekającego obcego osobnika od miejsca pożaru. Policja na podstawie zeznań świadków czyniła usilne poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia Walczyka Michała lat 55 z Zagorczyc pw. Ropczyce. Ten zgłosił się do tkalni o wsparcie niezadowolony jednak z kwoty, którą mu wręczono, wszczął awanturę, która skończyła się wyproszeniem go za drzwi. Wówczas z zemsty Walczyk podpalił magazyn w tkalni.

Wypadek na zabawie weselnej. W czasie zabawy weselnej u Atamana w Pobitnie, Józef Łojowski lat 17 wystrzelił ze „straszaka" nabitego nabojem flobertowym i zranił przytem w nogę Józefa Wisza lat 13 z Pobitnego.

Wystawa miodów w Krakowie. Miód naturalny ze względu na swoje własności odżywcze a częściowo także i lecznicze, jest coraz szerzej u nas konsumowany — wraz z czem, niestety, mnożą się także fałszerstwa miodów, wyrabianie sztucznie różnych gatunków, rzekomo naturalnych, miodu. Dlatego też sekcja pszczelarska Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego zamierza urządzić w Krakowie, w gmachu tegoż Towarzystwa, a przy współudziale Małopolskiego Syndykatu Owocarskiego, pokaz naturalnych miodów. W tym celu zaprasza ona pasieczników polskich, a przedewszystkiem pasieczników małopolskich, do wzięcia udziału w tym pokazie, czyli w tej wystawie, przez nadesłanie swoich produktów, a to rozmaitych gatunków przednich miodów, obok tego także miodu wrzosowego, miodu ze spadzi, wosku. Obok miodów już wyrobionych, pożądane jest także nadesłanie miodu w plastrach tegorocznej roboty pszczelnej. Ci pasiecznicy i producenci, którzy zechcą brać udział w wystawie, proszeni są o nadesłanie zgłoszeń z wymienieniem gatunków oraz ceny pod adresem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, oddział w Krakowie, pl. Szczepański 3.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie